

Zamach na HALICKIEGO

list uczestnika akcji

Nazywam się **Władysław Miazga**, mój wojenny pseudonim „Osa”. Sprawa likwidacji Halickiego raz poruszana była na łamach gazety. Ja jestem uczestnikiem tej akcji. [...]

Halicki był na usługach Niemców. Był zbrodniarzem, który pozbawił życia wielu niewinnych ludzi. Nie był Polakiem, jego żona była zaś Polką. Kiedy żona go zapytała jak zabija się człowieka — z okna swojego domu zabił z pistoletu niewinnego przechodnia. Kiedy radzono mu, aby opuścił te strony odpowiedział — „znam tu wszystkich i kto do mnie strzelił? Gdybym wyjechał zaraz wiedzieliby i trafili za mną”. Miał na myśli działaczy Ruchu Oporu.

Dom Halickiego stoi jeszcze w Kolbuszowej przy ul. Rzeszowskiej pokryty czerwoną dachówką. Wtedy gdy tam mieszkał w oknach był piasek w workach i w skrzynce granaty a także karabiny. Dom nie do zdobycia. Akcja zbrojna na jego dom przyniosłaby wiele szkód. Przygotowania do zamachu na jego życie trwały długo, około dwa lata. Były trzy plany likwidacji Halickiego.

Pierwszy plan: zgłosiło się do Poręb Kupieńskich dwóch młodych żołnierzy AK, Oddział Rzeszów. Młodzi partyzanci przenocowali w wiosce. „Lis” i „Osa” doprowadzili ich na odcinek między Wi-

Ciąg dalszy na str. 3

Odkrywamy zbrodnie kolbuszowskiego UB

Sprawa sołtysa

Wawrzyńca SUSKIEGO

— CZ. II

Na próżno sławny w okolicy komunista **Jan Paduch** ze Stanisławskiego agitował Wawrzyńca Suskiego do PPR. Sołtys okazał się twardy i bezkompromisowy wobec organizującej się na wzór sowieckiej władzy. Był więc niebezpieczny. Ktoś nieodpowiedzialny wydał na niego wyrok śmierci. Zbieg okoliczności sprawił, że „partyzanci” z Markowizny, którzy nocą szli ów wyrok wykonać zostali zawróceni z drogi.

Przez wiele powojennych lat władze komunistyczne u-

znawały wieś Mazury za re-akcyjną. Aby zniszczyć zwykłą demokrację i zbudować „demokrację ludową” użyli najbardziej perfidnych metod. Jedną z nich było skłócenie ludzi, pobudzanie do wzajemnego oczerniania i do starć. Podobnie jak w każdym społeczeństwie, również w Mazurach znalazły się jednostki gotowe do najbardziej podłych czynów, dla któregoś z siedmiu grzechów głównych. Jak to w takich przypadkach bywa, o losach wsi zaczął decydować element najbardziej szumny i pieniacki. Coraz większą rolę zaczęła odgrywać komórka PPR — utworzona z karierowiczów i męt moralnych (ideowcem była tylko jedna osoba).

We wsi rozgorzała walka o władzę. Wrogowie sołtysa dążyli do jego odwołania. Stawiali wobec niego zarzuty o wysługiwanie się Niemcom, różnego typu nadużycia, wyrządzenie wielu krzywd, a nawet o wydanie na śmierć kilku osób. Czegóż jeszcze nie wymyślono. Wszystko to, co dotychczas zdziałał jako sołtys — zwłaszcza dla Kościoła i AK miało świadczyć na jego niekorzyść. Napisali wrzeszczące pismo do władz powiatowych, żądając natychmiastowego ukarania go za wspomniane przestępstwa i odwołania ze sołtysa.

Pierwsi po niego przyszli milicjanci z Raniżowa. Mimo,

Ciąg dalszy na str. 2

przegład

KOLBUSZOWSKI

Nr 7 • 26 kwiecień 1992 • cena 3000 zł

Jak długo jeszcze?...

Przez pół wieku grabiono i nadal grabi się Polskę. Byli sekretarze wyższych i niższych szczebli, generałowie, prokuratorzy, dyspozycyjni sędziowie, dyplomaci i specjaliści od „ścieżek zdrowia”, zdrajcy i donosiciele — wszyscy żyją spokojnie wśród zagarniętych łupów. Z państwowej kasy wypłaca się im wysokie renty i emerytury. Są silni i bezkarni. Naród na to patrzy i nie może zrozumieć kiedy się to skończy. Nadal brak procesu dekomunizacji — operacji trudnej, lecz niezbędnie koniecznej. Sprawy konkretnych przestępstw muszą być indywidualnie, lecz bezwzględnie, rozliczone i ukarane. Wymyślone przez byłego premiera T. Mazowieckiego pojęcie „grubej kreski” powinno być uznane za pogardę dla zasad sprawiedliwości i zdradę Polaków. Tych żywych i tych pomordowanych. Gruba kreska umożliwiła komunistom nie tylko przetrwanie, ale głównie przyczyniła się do umocnienia ich

bazy opartej na powszechnym związku byłej nomenklatury.

Nie można też być tolerancyjnym dla tych aferzystów, oszustów, i kombinatorów którzy w ostatnich czasach wyszli spod płaszcza „Solidarności” i współdziałali w kradzieży mienia narodowego. Dolary wywozi się za granicę a dziura w budżecie jaka była taka jest a może już jest większa. Zło powinno być tępione i to bardzo szybko. Parlamentarzyści w Sejmie się klóca o stołki, nie da się uchwalić żadnego ważnego prawa dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki w Polsce. Oczekiwania narodu od posłów przed wyborami były inne. Trudności nadal trwają a naród cierpi i czeka.

Kiedy będzie sprawiedliwy finał? Jak długo trzeba będzie jeszcze czekać? A może naród sam podejmie decyzję i wymierzy sprawiedliwość. Oby tak się nie stało.

B.S.

Gdzie jest sztandar...

W dniu 23 kwietnia 1988 r. odbyła się uroczystość wręczenia Liceum Ogólnokształcącemu w Kolbuszowej sztandaru. Nie możemy również zapomnieć, że miało sztandar prywatne gimnazjum i liceum kolbuszowskie. Jego uroczyste poświęcenie odbyło się 13 czerwca 1931 roku. Szkoła ceniła sobie go bardzo. Niestety, zaginęła podczas okupacji hitlerowskiej bez wieści do dziś.

Z pytaniem czy może udzielić bliższych informacji czy wyjaśnić gdzie jest sztandar szkoły sprzed 1939 r. zwróciłem się do mgra **Karola Grodeckiego** byłego dyrektora LO w latach 1970—1985. Gimnazjum i Liceum w Kolbuszowej — powiedział on — było przygotowane do rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1939/40. Tymczasem Niemcy najechali na nasz kraj i nastąpiła okupacja hitlerowska. Budynek gimnazjalny zajął Wehrmacht i w kilku salach lekcyjnych zakwaterowali się żołnierze niemieccy, a pozost-

stałe przystosowywali do kwaterek. Późną jesienią w 1939 r. gdzieś na przełomie października i listopada na prośbę prof. gimnazjum mgra **Stefana Nawary** Komendantura niemiecka miasta zezwoliła przenieść pomoce naukowe i sprzęt z budynku gimnazjalnego do szkoły powszechnej obok kościoła, bo Niemcy porządkowali izby lekcyjne do zamieszkania.

— Jak się to stało, że Pan znalazł się w gmachu szkoły, w którym kwatrowali żołnierze niemieccy?

Profesor **Stefan Nawara** poprosił uczniów, mnie i moich kolegów, **Zdzisława Osiniaka**, **Aleksandra Bieleckiego**, **Tadeusza Hodorowskiego**, **Jana Przybyło** i innych oraz **tercjana Jana Narowskiego** do pomocy w wynoszeniu z budynku pomocy naukowych, sprzętu szkolnego i rzeczy zezwolonych do zabrania i ładowania ich na furmankę.

Ciąg dalszy na str. 3

Sprawa sołtysa...

Ciąg dalszy ze str. 1

iz do centrum wsi nie wpuszcila ich warta sowiecka, zdołali przemknąć się polami i zjawić się na podwórku. Suski ostrzeżony przez ks. Baka w ostatniej chwili zdążył uciec. Milicjanci przeszukali dom lecz nie znaleźli ani jego, ani rzekomo wyszabrowanych z frostantu przedmiotów. Do przyniesionych ze sobą worków nie mieli co wkładać. Skończyło się na oskarżeniach i pogrózkach.

Następną próbę aresztowania sołtysa podjęli funkcjonariusze NKWD i UB z Kolbuszowej. Również i tym razem dopisało mu szczęście. Napotkany na drodze chłop skierował ich pod niewłaściwy adres, by ostrzec poszukiwanego. Suski zdążył uciec przez okno. Po tym wydarzeniu wyjechał z Mazurów i przez trzy tygodnie się ukrywał.

We wrześniu 1944 roku w Mazurach zostało zorganizowane zebranie wiejskie w celu wyboru nowego sołtysa. Ponieważ wieś w tym czasie była wysiedlona, uznano, iż najlepszym miejscem zebrania będzie lasek zwany „Łysa Góra”. Z rozsiadanych po polach ziemianek i szlachów ściągnęły tłumy. Przybył ks. Bak i sołtys Wawrzyniec Suski. Przyjechały władze gminne i powiatowe. Jako jeden z pierwszych głos zabrał Michał Mytych — przewodniczący PRN, później starosta w Kolbuszowej. Zaproponował on kandydata na sołtysa Wojciecha Popka, zwanego we wsi „Łysym”. Ogół zebranych się sprzeciwił. Zaczęło wrzeć. Ludzie krzyśleli: „Mamy sołtysa Suskiego. Był i jest dalej sołtysem.” Kiedy doszło do głosowania okazało się, że za „Łysym” podniosło ręce około 10 proc. wyborców, przeciw około 90 proc. Na koniec głos zabrał przedstawiciel UB Jan Paduch. Stwierdził, że sołtysem wybrany został Wojciech Popek.

Następnego dnia do „powiatu” udała się czteroosobowa delegacja Mazurzan z żądaniem unieważnienia zebrania. Pan Mytych wybór sołtysa unieważnił i zarządził powtórne wybory. Józef Olszowy, który stał na czele delegacji wkrótce został aresztowany. Trzy dni odsiedział w celi MO w Raniżowie, cze-

ry dni w celi UB w Kolbuszowej, gdzie zachorował i podupadł na zdrowiu.

Za tydzień odbyło się następne zebranie. W tym samym miejscu i w tym samym celu. Tym razem z powiatu przyjechali sami UB-owcy, a z gminy PPR-owcy. Jeden z UB-owców powiedział, że Suski nie może być sołtysem bo współpracował z Niemcami. Postawił kandydata na sołtysa Wojciecha Sondejka, zwanego we wsi „Francuzem”, a na podsołtysa tegoż samego Wojciecha Popka. Podczas głosowania ręce w górę podnieśli tylko krewni i koledzy obu kandydatów. Ogół milczał. W ten sposób zostali wybrani. Miesiąc później „Francuz” oddał sołectwo „Łysemu”.

Tak oto rozpoczęły się najciemniejsze lata w historii samorządu wsi Mazury. W podobny sposób zostali wybrani radni, strażnik leśny i polowy, komendant OSP itd. Od tego czasu Wawrzyniec Suski nie pełnił we wsi żadnych funkcji społecznych z wyjątkiem przewodniczącego Komitetu Budowy Kościoła. Mimo to nie pozwolono mu w dalszym ciągu żyć spokojnie. Uznawany był za groźnego przeciwnika rządu i władzy ludowej. Jego autorytet wzrósł, co było nie do zniesienia dla komuny.

Już wkrótce w nocy do drzwi jego domu zaczęli łomotać kolbami karabinów niedobry ludzie. Na pytanie — kto tam, odpowiedzieli — milicja. — Jeśli milicja to dlaczego nie przychodzi na dzień tylko w nocy? Na to oni — kurwamać otwórz, bo dom w płomieniach! W tej samej chwili rozbili pierwsze drzwi i zabierali się do drugich. Suski swoim zwyczajem wyskoczył przez okno. Tym razem wprost na łufę karabinu jednego z „milicjantów”. Gdy weszli do izby położyli go na podłodze i kazali odpowiadać na pytania. Główny zarzut brzmiał: Pan był sołtysem. Wczoraj pan AK-owca nocował. Tłumaczenie się, że to nie był AK-owiec tylko weterynarz nie miało żadnego znaczenia.

cdn.

Benedykt POPEK

Kto wygra?

Zakład Kolportażu i Handlu „Ruch” — delegatura w Mielcu, kiedy Burmistrz Kolbuszowej wypowiedział dzierżawę placów pod kioskami, zaczął sądownie dochodzić swego (zwłaszcza ochrony posiadania placu przy ul. 11 listopada). I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że prawnik Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej — zdawałoby się broniący racji kolbuszowskich — jest zarazem prawnikiem strony drugiej — mieleckiego „Ruchu”. Gratulować czy plakać? Narazie przynajmniej wiemy dlaczego sprawy proste są tak trudne.

i.k.

POLICJA OSTRZEGA

Niepokojącym zjawiskiem obserwowanym na terenie całego kraju jest nasilająca się w ostatnich latach ilość przestępstw popełnionych przez nieletnich tj. osoby w wieku poniżej 17 lat. Równocześnie wzrasta ciężar gatunkowy czynów jakich one się dopuszczają. Obok drobnych kradzieży pojawiają się kradzieże z włamaniem, rozboje a w ostatnim okresie czasu szczególnie groźne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Prasa donosi o kilkunastoletnich sprawcach zabójstw, gwałtów, brutalnych rozboi. Często z okoliczności sprawy wynika, że przestępstwo popełnione zostało bez wyraźnych motywów, niejako „dla fasonu”. Są to sprawy bulwersujące.

Niestety również w rejonie kolbuszowskim daje zauważyć się ten trend.

Ze statystyki policyjnej wynika jednoznacznie, że w 1991 r. co dziewięć przestępstwo popełnione zostało tutaj przez nieletniego. Jeszcze gorzej pod tym względem zapowiada się rok bieżący. Tylko w pierwszym jego kwartale trzydziestu dziewięciu nieletnich dopuściło się sześćdziesięciu dziewięciu czynów karalnych. Stanowi to jedną trzecią wszystkich przestępstw jakie zarejestrowano. Na szczęście nie odnotowano zdarzeń ze skutkami najgroźniejszymi. Tym niemniej w okresie wakacji ubiegłego roku, grupa w skład której wchodziło również nieletni dokonała zuchwałego napadu na mieszkańca Cmolasu. Po obezwładnieniu go i brutalnym pobiciu we własnym mieszkaniu zrabowali mu 250 tys. zł i kilka butelek wódki. Sprawców udało się zatrzymać gdy powrócili na nasz teren z łupami z włamania do mieszkania na Śląsku.

O mały włos strata 1 mln zł i 905 dolarów nie zakończyło się dla mieszkanki Rzeszowa spotkanie z dwójką uczniów Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi i ich nieco starszym kolegą z Zespołu Szkół Zawodowych w Kolbuszowej. Nie spodziewając się nic złego zabrała ona młodzieńców „na okazję” w Siedlance. Wystarczyła im kilkunastominutowa jazda do Kolbuszowej aby dokonać kradzieży. Pokrzywdzona może mówić o dużym szczęściu. Już następnego dnia zatrzymano sprawców a zrabowane pieniądze odzyskano niemal w całości.

W marcu br. dwóch nieletnich poprzez niedomknięte okno weszło do budynku mieszkanki Kolbuszowej skąd

skradli złotą biżuterię wartości ponad milion zł, dyskiety komputerowe i inne drobiazgi. Tym razem policji wydanie pomógł pies tropiący, który doprowadził do mieszkania jednego ze sprawców kradzieży. Jak się później okazało osoby te, wraz z innymi dopuściły się szeregu innych przestępstw, w tym licznych kradzieży na terenie szkoły, kradzieży z włamaniem do przedszkola.

Młodzież szkolna posiada duże poczucie humoru. Zdarza się jednak, że bierze ono górę nad rozsądkiem. Przykładem może być anonimowy telefon z dnia 1.04.92 r. o podłożeniu ładunku wybuchowego w Szkole Podstawowej Nr 1 w Kolbuszowej. Mimo, że był to tradycyjny „prima apprius” Policja musiała podjąć działania. Z budynku w pilnym trybie ewakuowano uczniów i nauczycieli a 25-ciu funkcjonariuszy oderwanych od normalnych zadań przystąpiło do skrupulatnego przeszukiwania wszystkich pomieszczeń. Sprawdzono sapersy z jednostki antyterrorystycznej z Zaczernia oraz psa wyszkolonego do wykrywania materiałów wybuchowych. Kilka radiowozów blokowało drogi dojazdowe. Kawał, którego autorem był uczeń tejże szkoły byłby może i dobry gdyby nie wielomilionowe koszty związane z całą operacją.

Podobnych przykładów można przytoczyć znacznie więcej, ale nie o to chodzi. Większość tych spraw ma bowiem bardzo zblizone tło. Regulą jest to, że nieletni dopuszczają się kilkunastu przestępstw, często działając bez racjonalnych motywów, „dla fantazji czy draki”. Bywa tak, że cenny sprzęt pochodzący z kradzieży z premedytacją w kilkanaście godzin po jego zdobyciu porzucają nie odnosząc z tego żadnych korzyści materialnych.

Funkcjonariuszy prowadzących tego typu sprawy dziwi niejednokrotnie postępowanie dorosłych. Jak można bowiem określić fakt, iż dorosły mężczyzna, głowa rodziny bez najmniejszego wahania przyjmuje od dwunasto czy trzynastoletka złotą biżuterię ponad milionowej wartości czy elektronarzędzia wartości setek tysięcy złotych za równowartość butelki wódki. Niezrozumiałym jest również postawa rodziców, którzy nie reagują na to, że dziecko przynosi do domu sprzęt wart setek tysięcy, a na ewentualne pytanie odpowiada lakonicznie, że dostało go w prezencie lub pożyczyci.

Opr. Komenda Rejonowa Policji

UROCZYSTOŚCI 80-LECIA GIMNAZJUM I LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W KOLBUSZOWEJ
odbędą się 30 maja br. Rozpocznie je Msza św. o godz. 9.00
w kościele parafialnym w Kolbuszowej.

ZAPRASZAMY

Organizatorzy

Gdzie jest sztandar...

Ciąg dalszy ze str. 1

— Czy był Pan zainteresowany tym jak Niemcy urządzali sobie z izb lekcyjnych mieszkania?

Do wszystkich nas nie wpuszczali, bo były przez nich zajęte. Widok tych do których nam zezwolono wejść był przerażający. Godła państwa i portrety na ścianach były podziurawione od pocisków, wszystko porzucane, sprzęt porozbijany, peino śmieci.

— Wynosząc z budynku pomoce naukowe, sprzęt i inne rzeczy czy nie pomyślał Pan o sztandarze szkoły?

Uprowadził mnie Pan tym pytaniem, bo właśnie chciałem o nim powiedzieć kilka

zdań. Widzieliśmy jak z budynku szkolnego wyszło 4 żołnierzy niemieckich niosących za 4 rogi sztandar a na nim kupę śmieci. Przechodzili obok nas uśmiechnięci jakby z drwiną. Staliśmy jak wryci i osłupiali, patrząc boleśnie jak sztandar jest beszczeszczony na który składaliśmy w 1938 r. przyrzeczenie harcerskie i tak niedawno ubogacaliśmy uroczystości wewnętrzne i zewnętrzne szkoły.

— A czy Pan wie co później zrobili z nim Niemcy?

Przypuszczalnie zabrali go, bo był piękny. Kto zna dalsze losy sztandaru prosimy o ich dopisanie.

— Dziękuję za rozmowę.

Józef SUDOL

Przed 80 latem Gimnazjum i Liceum

O profesorze ZYGUMNCIE ŻYTKOWSKIM WSPOMNIENIE

Mgr Zygmunt Żytkowski, urodzony w r. 1912 w Krakowie był synem Stanisława i Józefy z Polichtów Żytkowskich. Ojciec Jego zginął w I wojnie światowej. Wychowała go, i młodszego brata Stanisława, matka. Zygmunt Żytkowski ukończył jedno z krakowskich gimnazjów, a następnie Wydział Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczył się też języka niemieckiego i gry na skrzypcach. Później rozpoczął pracę nauczycielską i wychowawczą, udzielając korepetycji.

Po odbyciu służby wojskowej został we wrześniu 1937 r. nauczycielem języka greckiego i łacińskiego w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum w Kolbuszowej. Przyjechał do nas z pięknego Krakowa wraz z matką prowadzącą mu domowe gospodarstwo i przywiozł tu, oprócz przystojnej, ujmującej powierzchowności szlachetny charakter, dobre serce, umiłowanie młodzieży i pracy, wielkie poczucie obowiązku i dużą kulturę osobistą.

Zalety te pozyskały mu od razu serca i umysły kolbuszowskich gimnazjalistów i gimnazjalistek. Stał się ich ulubionym profesorem i pozostał nim na zawsze.

W sierpniu 1939 r. prof. Zygmunt Żytkowski został powołany do wojska w stopniu podchorążego i odbył kampanię wrześniową. Potem powrócił do matki i brata w Kolbuszowej. Wojenna klęska Polaków nie załamała go. Wierzył, że wojna i niemiecka okupacja ziem polskich nie będą trwałe wiecznie. Ze państwo polskie znowu się odrodzi. Pragnął pracować dla dobra jego i młodzieży, pozabawionej szkół średnich i wyższych, skazanej na półniewolniczą pracę dla wroga. Musiał też mieć środki utrzy-

mania dla siebie i rodziny. Został więc w grudniu 1939 r. nauczycielem materiału i towaroznawstwa w otwartej, w miejsce dotychczasowego gimnazjum i w jego budynku nad kolbuszowskim Nilem, wieczorowej, rzemieślniczo-handlowej Szkoły Zawodowej. Skupili się w niej przedwojenni gimnazjaliści profesorem jak i uczniowie. Pierwszym z nich szkoła ta dawała skąpe zarobki, drugim możliwość jako takiej nauki, kontakt z nauczycielami i ochronę przed wywozem na roboty do Niemiec.

Z. Żytkowski postarał się w r. 1940, o pozwolenie niemieckiego inspektora szkolnego w Rzeszowie, na prowadzenie kursów języka niemieckiego u siebie w domu. Wolno mu było uczyć tylko pojedyncze osoby. Za nauczanie zbiorowe zagrożono surową karą. Profesor podjął jednak od razu nauczanie niemieckiego w kilkuosobowych grupkach uczennic ze Szkoły Zawodowej. Później polecono mu uczyć tego języka na kursach zorganizowanych dla pracowników tutejszego młyna i tartaku, posterunku granatowej policji i innych.

Wskutek tego prof. Z. Żytkowski został uznanym specjalistą od języka niemieckiego i zdobył autorytet oraz nawiązał znajomości, które ułatwiły mu podjęcie i szczęśliwe prowadzenie tajnego nauczania gimnazjalnego.

Rozpoczął je profesor jako pierwszy w naszym miasteczku 1 września 1941 r. na propozycję przedwojennej uczennicy I klasy gimnazjalnej, repatriantki z Wielkopolski, Anieli Mielcusznej. Ale zaraz za kilka dni dołączyły do niej trzy następne uczennice tworząc swój pierwszy tajny komplet. Zobowiązał się przerobić z nimi w ciągu 6

Ciąg dalszy na str. 4

Zamach na Halickiego

list uczestnika akcji

Ciąg dalszy ze str. 1

delką i Budami. Partyzanci mieli określone jakie będą konie, jaka bryczka, jaki furman. Halicki był szybszy i partyzanci zginęli a Halicki pojechał dalej do Rzeszowa.

Drugi plan: likwidacja Halickiego w magistracie. Początkowo Halicki do pracy w magistracie jeździł rowerem. Plan likwidacji zakładał, że będzie on zabity w magistracie (tak wtedy mówiono o tym budynku). Cztery partyzanci byli przygotowani do akcji. Dwóch ustawionych w pewnej odległości od magistratu, dwóch operacyjnych partyzantów było ustawionych przy drzwiach. Jeden przy drzwiach południowych, drugi przy północnych. Było to w godzinach rannych. Halicki na rowerze zbliżał się do miejsca pracy. Zszedł z rowera. Już przednie koło sięgało drzwi od strony północnej. Partyzant dał strzał z pistoletu maszynowego — nabój nie dał ognia, drugi nabój poszedł w poprzek. Wypalił dopiero trzeci nabój. W tym czasie Halicki rzucił rower i zaczął uciekać przez klomby — rynek. Halicki miał broń przy sobie, ale nie zdążył jej użyć. Więcej nie strzelano bo byli ludzie na ulicy. Było to około 7-mej rano. Dwóch partyzantów ubezpieczeniowych było przy rowerach w pewnej odległości. Tych dwóch operacyjnych dobiegło do rowerów. Wsiedli wszyscy czterej na rowery i przyjechali do Porąb Kupieńskich około 9-tej. Z Porąb pojechali przez Bratkowice do Rzeszowa-Staroniwy. Taki był finał drugiej próby likwidacji Halickiego.

Trzeci plan likwidacji Halickiego był opracowany bardzo dokładnie i ten się powiodł. Halicki od drugiego zamachu chodził w pierścieniu 6 policjantów i psa. Sprowadzono z Rzeszowa „Profesora”, ps. „Dyzma” — był to człowiek ogromny, groźnego wyglądu, mówiący powoli, mało i dobitnie. Zginął później pod Dębicą. Przyjechał do Kolbuszowej, chodził po mieście bardzo długo, spacerował koło rynku rysując plan w swojej głowie.

Chodniki od południa, wschodu, zachodu i północy były obstawione przez partyzantów. Od północy, wschodu byli ustawieni partyzanci nie z tych stron, zachodnia ulica wylotowa obstawiona była przez „Ose”, wszyscy mieli pistolety maszynowe. „Sawa” — młody chłopak z Anglii (zginął z rąk UB — umierając powiedział „niczego mi nie żal tylko tego, że ginę z rąk polskich oprawców”) towarzyszył dyskretnie „Dyzmie”. Na wypadek wpadki „Dyzma” partyzanci stojący przy wylotach ulic mieli otworzyć ogień z pistoletów maszynowych umożliwiając ucieczkę „Dyzmie” a sami musieliby zginąć. U wylotu drogi do Nowej Wsi stała narożna pusta kamienica, która miała okna zabite deskami. Z tej kamienicy miała odbyć się akcja likwidacyjna. „Dyzma” powiedział do „Sawy”: „tu będzie dobrze, ty umiesz dobrze strzelać i wykonasz wyrok”. W oznaczonym dniu „Sawa” z automatem znalazł się wewnątrz pustej kamienicy w Kolbuszowej. W oknie zabitym deskami znajdowała się szpara na szerokość dłoni. Na taką szerokość widział „Sawa” przed sobą ulicę. Część policji z obstawy Halickiego wiedziała co będzie. Na chodniku stał policjant. Po to tam był aby dać sygnał „Sawie” by ten przygotował się do strzału. Policjant nazywał się Wilczak. Gdy Halicki w pierścieniu wszedł na chodnik południowy pierścień się nieco rozsunął. Padła seria z automatu. Halicki trafiony padł. Reszta strażaków sięgnęła już leżącego. Otrzymał serię z automatu. Policjanci rozbiegli się. Ludzie też w popłochu zaczęli wycofywać się z miejsca zdarzenia. Sawa wyszedł z miejsca akcji i zapijąc te czkawkę z automatem powiedział „ludzie uciekać bo strzelają”. Poszedł na tyły miasta i tak wyrok na zbrodniarzu Halickim został wykonany.

Wyrok za zbrodnie popełnione na ludziach wydał Sąd Polowy Armii Krajowej [...]

Władysław MIAZGA ps. „Osa”

Listy do redakcji

Z uwagi na nieścisłości w artykule „TAMTEN CZAS” H. Dudzińskiej, („Przeгляд Kolbuszowski nr 3) proszę aby ukazało się to sprostowanie.

Każdy z uciekających z rosyjskiego transportu uciekał na własną rękę, każdy miał inne przejścia i nie przypadkowym łodem wyważone zostały drzwi wagonu w Sądowej Wiszni a rusztem z pieca. Ucieczka ta została zaplanowana jeszcze w więzieniu w Przemyślu i zaplanował ją „Osa” Władysław Miazga i „Lis” Gabriel Marek [...]

Jak można usłyszeć przy pędzącym pociągu, który miał wiele wagonów krzyk człowieka z obciążoną stopą. Pociąg też zaraz nie zatrzymał się — to trwało tyle, że więźniowie potrafili się już ukryć. Proszę naprawdę sprostować te fakty [...]

Władysław MIAZGA „Osa”

Kapłan i Nauczyciel

Ks. Tadeusz Jachymiak

(1939–1992)

Wielu z nas wiedziało, że jest chory. On sam zresztą niejedną raz skarżył się na złe samopoczucie. Obowiązki wykonywał jednak zawsze wzorowo. Nigdy z nich się nie zwalniał. Nawet wtedy, gdy lekarze zalecali mu odpoczynek — szedł na stanowisko pracy — bo czekali na niego ludzie. Ludziom służył jako Kapłan w świątyni i jako Katecheta w szkole.



23 marca 1992 r. o godz. 6.00 nie stanął, jak co dzień przy ołtarzu kolbuszowskiego kościoła, by odprawić Mszę św. Co się stało? Sprawdziły się najbardziej pesymistyczne obawy. **Ks. TADEUSZ JACHYMIAK** — nie żyje. Niespodziewanie zakończył swoje życie. Jego serce nie wytrzymało. Przestało bić. Mógł jeszcze żyć.

Urodzony 53 lata temu w góralskiej Tylmanowej, po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Krościenku i studiów w Tarnowskim Seminarium Duchownym w 1965 roku został wyświęcony na kapłana. Pracował jako wikariusz w Zawadzie k. Nowego Sącza, Rzepienniku i Wojniczcu. Krótko proboszczował w Sobolowie, a 12 lat spędził w Kolbuszowej.

Zawsze ofiarny, zawsze na posterunku. Wielu ludziom przybliżył Boga przez rozwiązywanie nurtujących ich problemów moralnych, w swojej z nimi rozmowie, a przede wszystkim służba w konfesjonale. On czekał na ludzi, a oni garnęli się do niego. Dla każdego zwłaszcza biednego i potrzebującego znajdował dobre i przyjacielskie słowo, a nierazkto otwierał szeroko swoje drzwi.

Cale jego kapłańskie życie wypełnione było pracą katechetyczną. Ostatnie 22 lata życia, to praca wśród młodzieży szkół średnich w Wojniczcu, Dąbrowicy i Kolbuszowej. Tu dane było mu przeżyć powrót nauki religii w mury szkolne. Jak bardzo się cieszył swoją obecnością w kolbuszowskim liceum. Wśród nauczycieli znajdował wielu przyjaciół. Nade wszystko jednak starał się nad wychowawcą. Bolał nieraz nad wybrankami uczniów i zadawał pytanie: „Co z nich wyrośnie?”. Ale przede wszystkim ich lu-

biał. Oni byli treścią jego posłannictwa.

Dziś Księdza Tadeusza nie ma wśród nas. Została po nim jakby jakaś „wyrwa”. Będzie nam Go brakować.

Ufamy jednak że Jedyne Nauczyciel, któremu służył głosząc Jego Prawdę, Dobroć i Piękno — da mu najlepszą nagrodę!

* * *

Po śmierci ciała zmarłego Kapłana zostało wystawione w Domu Katechetycznym w Kolbuszowej. Przed trumną przesuwali się ci, którzy go znali. 24 marca br. o godz. 16.00 odbyło się wprowadzenie Ciała śp. Ks. Tadeusza do kolbuszowskiej świątyni. Obrzędowi temu w asyście wielu kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych przewodniczył ks. Stanisław Wójcik — dziekan kolbuszowski. Kazanie w czasie koncelebrowanej Mszy św. wygłosił ks. Stanisław Ryba — proboszcz i dziekan z Sędziszowa Mip. W imieniu wspólnoty, której służył śp. Ks. Tadeusz, pożegnali go — uczeń kl. IV — Krzysztof Tekarz, dyrektor LO — Zbigniew Lenart. Za ofiarną pracę podziękowanie zmarłemu złożyli też proboszcz kolbuszowski — ks. Marian Jachowicz i ks. dziekan S. Wójcik.

W środę 25 marca o godz. 6.00 — Kolbuszowa — Msza św. z kazaniem ks. prałata dr. Bolesława Margańskiego, przyjaciela zmarłego, pożegnała Księdza Tadeusza.

Jego doczesne szczątki przewieziono do Tylmanowej, gdzie uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. bp Jan Styra z Tarnowa, kolega z seminarium ławy zmarłego. W pogrzebie tym wzięło udział wielu Kolbuszowian.

Ks. Jacek Należny

O PROFESORZE ZYGMUNCIE ŻYTKOWSKIM

— wspomnienie

Ciąg dalszy ze str. 3

miesiący materiał z dalszych klas. Uczył uczennice w swoim mieszkaniu wszystkich przedmiotów. Rozpoczęta praca obudziła jego energię i zapał. Nie oglądając się na niebezpieczeństwo grożące od wroga za nauczanie zbiorowe w języku i duchu polskim, postanowił je rozwijać. I stworzył w Kolbuszowej w latach 1941–1944 tajne gimnazjum. Z początkiem r. 1942 utworzył drugi komplet II klasy, w sierpniu tego roku zorganizował pierwszy komplet I klasy gimnazjalnej, później powstawały dalsze. W czwartym z kolei komplecie znalazła się także autorka tego artykułu. Poznała więc pokój profesora, w którym odbywały się lekcje i znajdowały się ocalone z gimnazjum pomoce naukowe.

Uczniów, zmieniających się co kilka godzin wpuszczała i wypuszczała miła pani Józefa Żytkowska. W r. 1942 profesor zrezygnował z pracy w Szkole Zawodowej, pracował, tylko w tajnym nauczaniu. I to pracował intensywnie z 15 minutowymi przerwami podczas zmiany grup uczniowskich. Dostarczał nam też podręczników i książek-lektur, tłumaczył niektóre trudniejsze problemy, a właściwie kierował tylko procesem naszego samodzielnego uczenia się. Chwile spędzone w lekcyjnym pokoju profesora, w atmosferze spokoju i powagi, nad zeszytem i książką, do którego czasem docierały odgłosy strzałów z niedalekiego getta, gdzie ginęli Żydzi, czy jakieś inne okupacyjne odgłosy, stanowią dla nas, jego uczniów, niezapomniane przeżycia.

Profesor pouczał nas też o potrzebie ostrożności wobec Niemców. Mówił o przyszłej Polsce, która będzie potrzebowała ludzi mądrych i wykształconych. W niedziele odwiedzał uczniów w domach, kontrolując ich zeszyty i rozmawiając z rodzicami. Praca jego nie miała nic wspólnego ze Szkołą Zawodową. Rodzice mający dzieci w wieku szkolnym sami prosili go o uczenie ich. Niektórzy uczniowie prof. Żytkowskiego odpadali czasem z jego kompletów i zwracali się wtedy do innych mieszkających w Kolbuszowej profesorów gimnazjalnych z prośbą o udzielenie im lekcji. W ten sposób tuższe tajne nauczanie gimnazjalne rozszerzało się. Podjęli je też nauczyciele w sąsiednim miasteczku Sokołowie Małopolskim i we wsiach: Dzikowiec, Werynia i Widelka.

Prof. Z. Żytkowski podaje w swoim pamiętniku, że w r. 1943 nawiązali z nim kontakt nauczyciele z Rzeszowa i delegat utworzonej w tym czasie w naszym powiecie, podobnie jak i w innych powiatach Generalnego Gubernatorstwa, przez konspiracyjne ugrupowania polityczne, Powiatowej Komisji Oświaty

i Kultury. Profesor przyjął pseudonim „Kufel”. Powyższe czynniki poleciły mu zorganizowanie Podkomisji Egzaminacyjnej, podległej Komisji w Rzeszowie i egzaminowanie nauczanych uczniów. Z. Żytkowski zorganizował tę Podkomisję do końca r. 1943. Weszło w jej skład najpierw trzech, a potem pięciu tutejszych pedagogów.

Podkomisja odbywała swoje posiedzenia najczęściej w mieszkaniu jej przewodniczącego, naszego profesora.

Później, na przełomie roku 1943 i 44 tajne władze szkolne w Krakowie uznały powiat kolbuszowski za 19 okręg szkolny i powołały w nim Powiatową Komisję Egzaminacyjną. Przewodniczącym jej został mgr Zygmunt Żytkowski.

W lutym 1944 r. Powiatowa Komisja Egzaminacyjna, podjęła przeprowadzanie egzaminów sprawdzających uczniów tajnego nauczania na poziomie gimnazjalnym w Kolbuszowej i w powiecie kolbuszowskim.

Egzaminy złożyło 81 uczniów. 54 spośród nich uczyło się tylko u prof. Z. Żytkowskiego.

1 września 1944 r. zostało otwarte jawne kolbuszowskie Gimnazjum i Liceum. Pierwsi przeszli do nich profesorem i uczniowie z tajnego nauczania. Uczniowie znowu nie wiedzieli, że wśród profesorów toczyła się rywalizacja o stanowisko dyrektora naszej szkoły średniej. Powinien nim pozostać tylko prof. Zygmunt Żytkowski. Tak się jednak nie stało. Nowy dyrektor Gimnazjum i Liceum w Kolbuszowej Stanisław Lotz kwestionował ważność egzaminów tajnego nauczania. Mgr Z. Żytkowski, który uważał to za rzecz niewłaściwą udał się w dniu 31 sierpnia 1944 r. rowerem (32 km w jedną stronę) do Rzeszowa, do nowopowstałego tam Kuratorium Okręgu Szkolnego, i uzyskał jego pismo uznające definitywnie za ważne egzaminy z tajnego nauczania. Jego uczniowie mieli zostać przyjęci bez egzaminów do odpowiednich klas gimnazjum czy liceum. Pismo to wręczył nasz profesor w dniu 1 września 1944 roku przed rozpoczęciem roku szkolnego dyrektorowi Lotzowi.

Mgr Zygmunt Żytkowski został w gimnazjum nauczycielem języków. Uczył niecałe 2 miesiące. Trochę się wtedy jeszcze o nas, swoich dawnych uczniów. Sprawdzał, jak dajemy sobie radę w nowych warunkach nauczania. W październiku wyżej wymienionego roku zniknął ze szkoły. Później dowiedzieliśmy się, że wstąpił na ochotnika do II Armii Wojska Polskiego. Później został nauczycielem i dyrektorem szkół średnich we Wrocławiu, Świdnicy i Jeleniej Górze. Zmarł w 1969 roku w Bielsku mając 57 lat.

Halina DUDZIŃSKA

SERWIS INFORMACYJNY RADY MIEJSKIEJ w Kolbuszowej

Nowy budżet gminy

30 marca 1992 r. Rada Miejska w Kolbuszowej zatwierdziła budżet dla gminy w wysokości ponad 24 miliardy złotych. Na dochody budżetu złożą się między innymi podatki, opłaty, udziały w podatkach budżetu państwa, dotacja celowa Wojewody Rzeszowskiego na finansowanie zadań zleconych gminie, w tym opieka społeczna oraz subwencja ogólna przyznana gminie.

Natomiast w wydatkach uwzględniono potrzeby, które wynikają z treści ustawy o podziale zadań i kompetencji oraz uchwał Rady Miejskiej. Przewidziano dotacje do działalności Biblioteki, Domu Kultury, Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Złobka i Przedszkoli.

Wyodrębniono również pokaźne środki na współinwestowanie inwestycji oświatowych. Przy tym zaznaczyć należy, że w roku bieżącym Ministerstwo Edukacji Narodowej zakłada przekazanie na każde 2 złote wydatkowane na wspomniane inwestycje w szkołach podstawowych 1 złotówkę, zaś w przypadku szkolnictwa średniego w proporcji odwrotnej. W roku ubiegłym gmina uzyskała na inwestycje szkolne 1 miliard 70 milionów złotych.

Szeroko rozumiana gospodarka komunalna w mieście i na wsiach pochłonie około 6 miliardów złotych, przewidziano również wydatki związane z rozpoczęciem kanalizacji w gminie. Planuje się też wspieranie prac interwencyjnych oraz działania zmierzające do eliminowania dzikich wysypisk. Na wypłatę zasiłków z opieki społecznej przewidziano środki 3-krotnie wyższe niż w poprzednim roku, ale osób potrzebujących i znajdujących się w ciężkiej sytuacji niestety przybywa. W budżecie wydzielono środki na finansowanie Rad Sołectw i Komitetu Osiedlowego. Realizacja wydatków możliwa będzie tylko, jeżeli zostaną osiągnięte zaplanowane dochody. Nie przewiduje się korzystania z kredytów bankowych na pokrycie kosztów związanych z zadaniami bieżącymi gminy.

Stanisław ZUBER

Obwieszczenie

Zarządu Miasta i Gminy w Kolbuszowej z dnia 31 marca 1992 roku w sprawie wysokości podatku od środków transportowych wynikających z Rozp. Ministra Finansów i uchwały Rady Miejskiej w Kolbuszowej.

§ 1.

Podatek od środków transportowych wynosi rocznie:

- 1) od motorowerów — 30.000 zł
- 2) od motocykli z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) do 50 cm³ włącznie — 60.000 zł
 - b) powyżej 50 cm³ do 350 cm³ włącznie — 102.000 zł
 - c) powyżej 350 cm³ — 492.000 zł
- 3) od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) do 900 cm³ włącznie — 150.000 zł
 - b) powyżej 900 cm³ do 1300 cm³ włącznie — 276.000 zł
 - c) powyżej 1300 cm³ do 1500 cm³ włącznie — 348.000 zł
 - d) powyżej 1500 cm³ do 1600 cm³ włącznie — 540.000 zł
 - e) powyżej 1600 cm³ do 1800 cm³ włącznie — 852.000 zł
 - f) powyżej 1800 cm³ do 2000 cm³ włącznie — 1.440.000 zł
 - g) powyżej 2000 cm³ do 2500 cm³ włącznie z wyjątkiem samochodów marki „Warszawa” — 2.220.000 zł
 - h) od samochodów marki „Warszawa” — 348.000 zł
 - i) powyżej 2500 cm³ — 3.000.000 zł
- 4) od samochodów osobowych:
 - a) z silnikiem nie charakteryzującym się pojemnością skokową — 702.000 zł
 - b) z napędem elektrycznym — 100.000 zł

- 5) od autobusów oraz samochodów ciężarowych przystosowanych do przewozu osób o liczbie miejsc do siedzenia łącznie z miejscem kierowcy:
 - a) do 15 miejsc — 540.000 zł
 - b) powyżej 15 do 30 miejsc — 996.000 zł
 - c) powyżej 30 miejsc — 2.220.000 zł
- 6) od samochodów ciężarowo-osobowych o dopuszczalnej masie całkowitej:
 - a) do 2 t włącznie — 348.000 zł
 - b) powyżej 2 t — 540.000 zł
- 7) od samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych o ładowności samochodu lub nacisku na siódło ciągnika
 - a) do 0,5 t włącznie — 348.000 zł
 - b) powyżej 0,5 t do 1 t włącznie — 540.000 zł
 - c) powyżej 1 t do 2 t włącznie — 648.000 zł
 - d) powyżej 2 t do 4 t włącznie — 798.000 zł
 - e) powyżej 4 t do 6 t włącznie — 1.098.000 zł
 - f) powyżej 6 t do 8 t włącznie — 1.302.000 zł
 - g) powyżej 8 t do 10 t włącznie — 1.902.000 zł
 - h) powyżej 10 t — 2.502.000 zł
- 8) od samochodów specjalnych — 540.000 zł
- 9) od ciągników balastowych — 2.502.000 zł
- 10) od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) do 4000 cm³ włącznie — 50.000 zł
 - b) powyżej 4000 cm³ — 228.000 zł
- 11) od przyczep i naczep:
 - a) kempingowych — 90.000 zł
 - b) o ładowności do 0,5 t włącznie — 72.000 zł
 - c) o ładowności powyżej 0,5 do 1 t włącznie — 150.000 zł
 - d) o ładowności powyżej 1 t do 5 t włącznie — 250.000 zł
 - e) o ładowności powyżej 5 t do 20 t włącznie — 378.000 zł
 - f) o ładowności powyżej 20 t — 648.000 zł
 - g) pozostałych — 540.000 zł
- 12) od łodzi motorowych oraz jachtów z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) powyżej 200 cm³ do 1000 cm³ włącznie — 252.000 zł
 - b) powyżej 1000 cm³ — 540.000 zł
- 13) od promów — 150.000 zł
- 14) od łodzi służących do zarobkowego przewozu towarów i osób — 540.000 zł

§ 2.

Traci moc rozporządzenie ministra finansów z 30 stycznia 1991 r. w sprawie podatku od środków transportowych (Dz.U. Nr 9, poz. 34).

§ 3.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma zastosowanie poczynając od roku podatkowego 1992. Podatek od środków transportowych płatny jest w dwóch ratach

- do dnia 15 kwietnia,
- do dnia 15 września.

Wyższe grzywny

Od 2 kwietnia br. zostały podwyższone dolne i górne granice grzywien i innych kar finansowych w sprawach karnych, w sprawach o wykroczeniach i w postępowaniu w sprawach nieletnich. Grzywna orzekana obok kary pozbawienia wolności będzie mogła być wymierzona w wysokości od 500 tys. złotych do 250 milionów zł. Grzywna samoistna będzie zawierała się w granicach 500 tys. zł do 25 milionów zł. Wysokość nawiązki na rzecz pokrzywdzonego, PCK lub inny cel społeczny od 125 tys. zł do 2,5 miliona zł.

Surowsze są mandaty nakładane przez policję od 25 tys. zł do 500 tys. zł. Aż pięciokrotnie wzrosła górna granica grzywien wymierzonych przez kolegię do spraw wykroczeń do 5 milionów zł.

Kolbuszowa, 1992-04-13

Pan
Wojciech WŁODARCZYK
Szef Urzędu
Rady Ministrów

Pan Senator
Jerzy STĘPIEŃ

Pan Poseł
Andrzej TERLECKI

W związku z doniesieniami prasowymi, dotyczącymi zmiany terytorialnego podziału kraju, w imieniu mieszkańców ziemi kolbuszowskiej zwracam się do Pana z gorącym apelem o reaktywowanie w Kolbuszowej powiatu.

W latach 1867-1975 Kolbuszowa była stolicą powiatu. Likwidacja powiatu kolbuszowskiego w 1975 roku po ponad 100-letnim okresie jego istnienia, w sposób brutalny zerwała więzy gospodarcze, kulturalne i polityczne łączące Kolbuszowę z ościennymi gminami.

W XVIII wieku Kolbuszowa była jednym z głównych ośrodków meblarstwa. Ziemia kolbuszowska dała Polsce wielu znanych swoich synów; tutaj urodzili się między innymi Janek Bytnar — Rudy i Marian Krzaklewski. Groby mieszkańców naszej ziemi można spotkać na całym świecie. Na Monte Cassino na czterech grobach, obok nazwisk poległych figuruje napis „urodzony w powiecie kolbuszowskim”.

W okresie II wojny światowej działała na naszym terenie Armia Krajowa — Obwodu Kolbuszowskiego KEFIR. Miasteczko było dwukrotnie palone i toczyły się tutaj bitwy w 1939 i 1944 roku.

Miasto Kolbuszowa jako siedziba powiatu było równocześnie siedzibą instytucji i urzędów powiatowych, stąd też jej funkcje administracyjne oddziaływały na cały teren. Dlatego również dzisiaj, mieszkańcy większości miejscowości naszego rejonu nadal ciążą do Kolbuszowej, ze wszystkimi swoimi sprawami.

Kolbuszowa leży w samym centrum województwa rzeszowskiego w równej odległości od Rzeszowa, Mielca i Tarnobrzega. Jest siedzibą rejonu administracyjnego oraz wielu rejonowych instytucji administracji specjalnej.

Funkcjonują tutaj następujące jednostki: Sąd Rejonowy, Prokuratura Rejonowa, Biuro Notarialne, Rejonowa Komenda Policji, Rejonowa Komenda Straży Pożarnej, Rejonowy Zespół Opieki Zdrowotnej, Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Bank Depozytowo-Kredytowy, Bank Spółdzielczy, Inspektorat Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, Rejonowe Biuro Geodezji i Terenów Rolnych, Urząd Skarbowy, Rejonowe Biuro Pracy oraz wiele wyspecjalizowanych jednostek administracyjnych i gospodarczych.

W Kolbuszowej znajdują się szkoły średnie: Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Rolniczych oraz Zespół Szkół Zawodowych. Miasto nasze posiada i kultywuje bogate tradycje kulturalne. Na terenie Kolbuszowej znajduje się Muzeum Kultury Ludowej Lasowiaków oraz prężnie działa Towarzystwo Kultury im. J. Gosiara.

Mieszkańcy Kolbuszowej są ludźmi przedsiębiorczymi. Wielu spośród nich przebywa poza granicami kraju; fakt ten pozwala na ściśle powiązanie z Polakami przebywającymi za granicą, wykazującymi chęć powrotu do Polski i zainwestowania tutaj swojego kapitału.

W Kolbuszowej powstał Klub Biznesu — grupujący ludzi, którzy chcą rozwijać i przekształcać nasz rejon. Kolbuszowa jest jednym z nielicznych w województwie rzeszowskim terenem nieskażonym ekologicznie. Posiada warunki do produkcji zdrowej żywności. Na naszym terenie istnieje niezbyt duże zakłady przemysłowe produkujące meble, obuwie, materiały budowlane oraz prowadzące przetwórstwo rolno-spożywcze, dysponujące w miarę nowoczesnym potencjałem produkcyjnym, które obecnie są w fazie przekształceń.

Kolbuszowa ma nawiązane kontakty gospodarcze i kulturalne z miastem Ploermell we Francji, również w m-cu maju mamy podpisać umowę o współpracy z miastem Złoczew na Ukrainie.

Utworzenie powiatu w Kolbuszowej nie będzie wymagać specjalnych nakładów finansowych; miasto dysponuje odpowiednim budynkiem (dawne starostwo), w którym może znaleźć siedzibę Urząd Powiatowy.

Kolbuszowa miała i ma duże ambicje gospodarcze i kulturalne; dysponuje mądrym, gospodarczym potencjałem ludzkim i pozbawienie nas możliwości posiadania własnego powiatu utrudni życie tutejszym mieszkańcom oraz narazi nas na koszty finansowe jak i czasowe.

Społeczeństwo Kolbuszowszczyzny wiąże duże nadzieje z nowym porządkiem w Państwie, mimo trudności pozwala to nam patrzeć z optymizmem oraz aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym.

Tutejsza Rada Miejska jest fundatorem i założycielem dwóch fundacji — Fundacji na rzecz Kultury w Kolbuszowej oraz Fundacji na rzecz Rozbudowy Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej.

Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej wydaje gazetę „Przegląd Kolbuszowski”, zamierzamy również utworzyć lokalną radiostację.

Przekazując powyższe, ponownie proszę Pana Posła o wzięcie pod uwagę naszych racji i reaktywowanie powiatu w Kolbuszowej.

Z poważaniem
Kazimierz CZEPIELA
Burmistrz.

KOMUNAŁKI

Patriota-biznesmen

Rejtan legł w progu Izby Poselskiej, rozdarł koszulę na piersiach i przeraźliwie wołał: „Na Boga, na rany Chrystusa, zaklinam was, bracia, nie plamcie imienia polskiego! Zabijcie mnie, zadepczcie, lecz nie zabijajcie ojczyzny!” Potem postradał zmysły i odebrał sobie życie.

Książnin też oszalał. Wojewoda sieradzki, Walewski, wzywał na pojedynek Pana Boga: „Wkrótce stanę przed Tobą, zapytam się Ciebie, dlaczego tak uporczywie prześladowasz Polskę i dzisiaj zgubiłeś ją na wieki, a jeżeli mi nie dasz dobrej racji, będziesz się musiał wybić ze mną!”

Mickiewicz stworzył Gustawa-Konrada. Słowacki na śmierć przykazywał iść po kolei „jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!”. Szli — „Zośka”, „Rudy”, „Alek”, tysiące bezimiennych, dla których często nawet mogiły i krzyża zabrakło.

Romantyczny poeta Seweryn Goszczyński ukuł termin „patriota-wariat”. Mickiewicz powiedział, że u nas stan ojczyzny wpływa bezpośrednio na stan zdrowia obywateli. Krytycy latami rozprawiają o niezdrowym, chorobliwym, szalonym polskim patriotyzmie, o syndromie polskiego obłędu. A jednak Rejtan dla wielu urosł do miary wzoru i symbolu, jego tragiczny gest wciąż widać, głos — słychać.

Audycja telewizyjna o prawie wyboru: wyjechać z Polski, czy zostać? Badania wykazują, że coraz więcej Polaków chce uciekać z kraju takiego, jaki jest i jaki prawdopodobnie jeszcze długo będzie. Zgromadzeni przed kamerami studenci niemal chórem opowiadają się za wyjazdem. Ktoś pyta, ktoś inny za nim powtarza: — Patriotyzm? Czy to jest środek płatniczy? Co ja mogę za to kupić?

Uzbrojony w szkiełko i oko badacz narodowego ducha rzekłby zapewne z satysfakcją, że nareszcie wyzwalamy się z polskiego obłędu, że przecież zdrowiejemy. Co na to duch Rejtana?

Nie bądźmy okrutni lub może tylko staroświeccy. Inne czasy, inne doświadczenia, inna skala wartości. Ile jeszcze pokoleń mają mleć żarna historii i co z tego w końcu wynika? Młodemu ludziom wpaja się dziś wizję Europy bez granic; oni znają nie tylko nasz kontynent z autopsji, chcą żyć, jak inni żyją. Dlatego jednak patriotyzm wydaje im się bezwartościową monetą?

Krach, kryzys gospodarczy i polityczny — wiadomo. Brak nadziei, bodaj cienia nadziei — to mocno akcentują. Kiedyś jednak nie było, nie tylko nadziei, nie było skrawka ojczyzny, a przecież istniał „święty obłęd”. Teraz jest — wolna, nareszcie niepodległa, po dawnemu chrześcijańska — co z damą podkreśla ten i ów kontent z siebie polityk. I radzi tym młodemu: chciecie — wyjeżdżajcie, używajcie świata.

Na miejscu zostaną posły, senatorzy, koalicje, opozycje i widmo obłąkanego Rejtana.

Współczesny Rejtanowi ksiądz Franciszek Salezy Jezierski sprzeciwiał się kategorycznie mniemaniu, że tam ojczyzna, gdzie dobrze, bo „gdybym ścisnął garść ziemi ojczystej, wytrysnęłaby z niej krew ta sama, która płynie w żyłach moich; więc częścią tego jestestwa, którym jestem ja, jest moja ojczyzna”.

Może słychać w tym staroświecko dziś brzmiący patos, ale na pewno nie obłęd. Raczej wytłumaczenie dlaczego ci dziwni Polacy zawsze opowiadali się za tym, co słabe, nieszczytliwe i bodaj szalone, a nie za tym, co silne, syte i pyszne się sobą, lecz obce.

Maciej MARTYNOWSKI
WSPÓLNOTA NR 14/103 z 4 kwietnia 1992 r.

Okres przejściowy w żywieniu bydła

Przejście z żywienia zimowego na letnie — to istotna zmiana rodzaju stosowanych pasz. Podczas ostatnich tygodni żywienia oborowego i pierwszych pastwiskowego musimy stopniowo zmieniać skład dawki. W ciągu pierwszych dwóch tygodni zmniejszać udział zimowych pasz objętościowych i zwiększać udział zielonek. Praktyka wykazuje, że przejście to bardziej obciąża krowy wysokomleczne niż niskoprodukcyjne!

Należy pamiętać o tym, że krowa powinna pobrać do 15—18 kilogramów suchej masy — bo od jej udziału zależy wydajność mleczna. Zielonki nie zabezpieczają takiej ilości suchej masy.

Po okresie przejściowym niezbędne jest dokarmianie sianem lub słomą przed wyjściem na pastwisko i na noc na zakładkę. Brak włókna obniża procent tłuszczu w mleku, powoduje długotrwałe biegunki obniżające wydajność!

Dla krów dających ponad 18—20 l mleka dziennie, dodatek paszy treściwej bardziej energetycznej wyrównuje stosunek energii do białka. Na wiosnę niezbędny jest dodatek lizawek i mieszanek o większej zawartości Mg w celu zapobieżenia tęczyce pastwiskowej.

W okresie wiosennym obserwuje się największy udział krów z chorem gruczołem mlecznym (kwiecień, maj). Stan zapalny wymienia wpływa na wydajność i skład mleka. Produkcja mleka wysokiej jakości nie jest przedsięwzięciem ani prostym ani łatwym, co wynika z różnorodności i złożoności czynników je warunkujących. Mleko jest bardzo podatne na zmiany jakościowe i to zarówno od strony mikrobiologicznej jak i fizykochemicznej, przy czym czynniki środowiska, z którymi spotyka się mają istotny wpływ na jego jakość.

Do wczesnego wykrycia podklinicznych stanów zapalnych wymion krów służy aparat elektroniczny detektor mastitis, w które to urządzenie są wyposażeni specjaliści Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kolbuszowej, oraz gmin ościennych. Urządzenie to jest wykorzystywane w indywidualnym doradztwie w gospodarstwach rolników zajmujących się chowem bydła mlecznego. Urządzenie to pozwala na wykrywanie stanu podklinicznego zapalenia wymienia — w tym stanie mleko nie wykazuje zmian smaku, czy też wyglądu jak również wymię nie wykazuje zmian chorobowych, a mleko niestety nie nadaje się ani do spożycia ani do przerobu.

Ponadto specjaliści ODR zajmują się również obecnie promocją i sprzedażą efektywnych środków do produkcji rolnej:

1. Płyn EUTRA ALLSEIFE — nowoczesny środek czystości dla gospodarstwa rolnego oraz domowego
2. Krem EUTRA MEIKFETT — leczy, utrzymuje w czystości, gwarantuje higienę, zapewnia prawidłową elastyczność skóry, wpływa na zdrowotność wymion
3. Środki ochrony roślin o efektywnym działaniu.

Rejonowy Zespół Doradztwa
Rolniczego w Kolbuszowej
Aleksander SZAFRAN

W kręgu kultury

12 marca bieżącego roku w Domu Kultury w Kolbuszowej odbyły się rejonowe eliminacje XXXVII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, zorganizowanego przez oddział Miejskiego Towarzystwa Kultury Teatralnej i Dom Kultury w Kolbuszowej. Udział w eliminacjach miejsko-gminnych wzięły szkoły podstawowe: Nr 2 z Kolbuszowej, Widelki i Weryni. Szkoły średnie reprezentowane przez Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej oraz Zespół Szkół Rolniczych w Weryni. Konkurs przeprowadzono w formie trzech turniejów: recytacji uczniów szkół podstawowych (klasy VII i VIII), recytacji oraz poezji śpiewanej wykonywanej przez uczniów szkół średnich. Jury w składzie Zbigniew Umiński — przewodniczący, Irena Łobos z Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury Teatralnej po przesłuchaniu 29 uczestników przyznało wyróżnienie I stopnia, kwalifikując tym samym do udziału w eliminacjach wojewódzkich — Barbarę Draus z Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej oraz Jolantę Wójcik i Joannę Starzec ze Szkoły Podstawowej w Widelce do udziału w małym Konkursie Recytatorskim. To co może cieszyć to ponowne zainteresowanie młodzieży tą formą z zakresu żywego słowa.

Komunikaty

Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej uprzejmie przypomina właścicielom psów o konieczności zapłaty podatku w wysokości 50 tys. złotych za każdego posiadanego psa.

* * *

Z udziałem Przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Fitasa oraz Burmistrza Kazimierza Czepieli 3 kwietnia odbyło się zebranie mieszkańców miasta. Spotkanie to miało miejsce w Liceum Ogólnokształcącym im. hm. Janka Bytnara. Dyrektor szkoły wystąpił z wnioskiem o zorganizowanie placu zabaw dla najmłodszych na terenie przyszkolnym. Wnioskiem tym zainteresował się prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Kolbuszowej, który zadeklarował chęć partycypacji w kosztach związanych z urządzeniem wspomnianego placu zabaw. Część środków finansowych przekaże na ten cel Urząd Miasta.

Zebrani mieszkańcy wybrali spośród siebie 11-osobowy Zarząd Osiedlowy. W skład Zarządu weszli: Marian Pastuła, Tadeusz Kabała, Honorata Sitarz, Edward Ofiara.

Aktualne problemy miasta i gminy przybliżył zebraniom mieszkańcom Burmistrz. Po zakończeniu zebrania na swoim pierwszym posiedzeniu członkowie Komitetu Osiedlowego zaproponowali aby w miejsce dotychczasowych dwóch komitetów tj. 1000-lecia i 40-lecia utworzyć jeden Zarząd Osiedlowy Miasta Kolbuszowa. Projekt takiej uchwały zostanie przedstawiony radnym na jednej z najbliższych sesji Rady Miejskiej.

Miesięczny grafik dyżuru Pogotowia Energetycznego Kolbuszowa

DNI ROBOCZE
dyżur od godziny 15.00—6.00

DNI ŚWIĄTECZNE I WOLNE OD PRACY
dyżur całodobowy

I. DZIEŃ MIESIĄCA 1—15

osoba pełniąca dyżur na posterunku

WACHNICKI Jan Kolbuszowa ul. Słoneczna 2/4, tel. 271-561
osoby zamiejscowe

1. MACIĄG Wiesław Jagodnik 6 tel. Cmolas 309
2. SPIEWAK Józef Siedlanka 88
3. SZAFRAŃSKI Jerzy Kolbuszowa ul. Obrońców Pokoju 12 tel. 271-318

II. DZIEŃ MIESIĄCA 16—31

osoba pełniąca dyżur na posterunku

CHRUSCIEL Józef Kolbuszowa ul. Słoneczna 4/1 tel. 271-072
osoby zamiejscowe

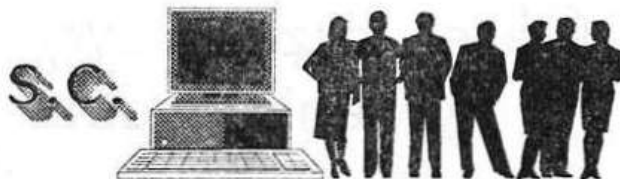
1. CHODOROWSKI JERZY Kolbuszowa Górna 435 tel. 272-455
2. SZYJA Tadeusz Nowa Wieś 51 tel. 272-147
3. KULIG Zbigniew Nowa Wieś 210.

SPÓŁECZNY KOMITET ROZBUDOWY
SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2
w Kolbuszowej
WYDZIERŻAWI

powierzchnię w lokalu położonym
w Kolbuszowej przy Placu Wolności 14
na prowadzenie działalności handlowej
„KANTOR WYMIANY WALUT”

Oferty z podaniem proponowanej ceny
należy składać w sklepie pod w/w nume-
rem w terminie do 15 maja 1992 roku.

abakus



oferuje:

wykonanie

- ✓ ogłoszeń
- ✓ składu broszur, skryptów instrukcji, ulotek
- ✓ składu gazetowego
- ✓ klepsydr
- ✓ wydawnictw okolicznościowych
- ✓ zamówień indywidualnych

kursy obsługi komputerów typu **IBM PC**

- ✓ 36 godz. pracy z komputerem
- ✓ 2 osoby przy jednym stanowisku
- ✓ komfortowa pracownia
- ✓ materiały szkoleniowe na własność
- ✓ koszt tylko 380,000,- zł

- ✓ komputery OPTIMUS w dowolnej konfiguracji
- ✓ drukarki mozaikowe, atramentowe, laserowe
- ✓ papier do drukarek i kserokopiarek
- ✓ oprogramowanie licencjonowane
- ✓ akcesoria komputerowe

*Sprawdź nasze ceny, jakość naszych usług i towarów.
Nie będziesz zawiedziony!!!*

Kolbuszowa, ☎ 27-12-03, 27-29-35

Wojska Polskiego 21a, Obrońców Pokoju 28

WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH

Krystyna i Stanisław WILK

Kolbuszowa, ul. Sokołowska 57

oferuje duży wybór

napojów gazowanych

z możliwością dostawy do zamawiającego.

tel. 271-489

KSIĘGARNIA „PEGAZ”

przy Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy
w Kolbuszowej
ul. Piłsudskiego 7 tel. 271-139

Serdecznie zaprasza

Od wtorku do soboty
w godzinach od 11.00 do 18.00

oferujemy szeroki wybór książek dla
każdego po cenach konkurencyjnych.

Ścisłe współpracujemy z wydawnictwami:
„Znak”, „Wydawnictwem Literackim”,
„Ossolineum”, „BGW”.

U nas możesz także zamawiać książki.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W KOLBUSZOWEJ

informuje

że posiada jeszcze do sprzedaży mieszkania w budowanym bloku mieszkalnym.

Ponadto Spółdzielnia zamierza w najbliższych miesiącach wybudować zespół pawilonów handlowo-usługowych przy ul. Ks. L. Ruczki.

Chętnych prosimy o składanie podań.

Informacje w obydwu sprawach można uzyskać w biurze Spółdzielni przy ul. Partyzantów 1/2 nr tel. 271-575.

STRONA DLA CIEBIE

Czy tylko anatomiczny organ...

Czy związek między sercem a miłością jest jedynie symboliczny, czy też istnieje rzeczywiste powiązanie?

Często słyszymy stwierdzenia: „ukradłeś mi serce”, „odałem ci serce”, „złamane serce”. Co one oznaczają? Czy tak naprawdę wierzymy, że można „oddać” komuś serce, albo obudzić się i stwierdzić, że je ukradziono?

Ktoś „oddaje” swoje serce, kiedy angażuje się tak bardzo w związek z drugą osobą, że wydaje się, iż przestaje ono do niego należeć. Za każdym razem, kiedy myśli o ukochanej osobie doznaje uczucia radości lub smutku, tak intymnie łącząc się z tą osobą, że mamy wrażenie, że całkowicie opanowała ona jego serce. Uczucia bez względu jak je opisujemy nie są porównywalne wyobraźni. Odnoszą się do rzeczywistych procesów w ciele. Kiedy czujemy ciężar na sercu lub jego lekkość, kiedy mamy serce jak z lodu lub rozplomienione miłością, na poziomie fizycznym zachodzą reakcje, które powodują takie doznania. Najprościej można opisać to jako spadek lub przyrost pobudzenia ciała (zwiększa lub zmniejsza się napięcie mięśni). Pobudzenie sprawia, iż odczuwamy lekkość, gdy ono nie występuje jesteśmy oziębli i smutni. Kiedy pobudzenie spowodowane jest przez miłość, odczuwamy je bezpośrednio w sercu. Widok ukochanej osoby, a nawet myślenie o niej, czyni serce lekkim, i sprawia, że bije ono szybciej.

Człowiek jest istotą psychofizyczną, składa się z duszy i ciała, które stanowią jedność. Nasze odczucia i stany emocjonalne wpływają na ogólny stan somatyczny i postawę ciała. Dlatego stan pobudzenia danej osoby jest zauważalny w ciele. Bowiem przy wysokim stopniu pobudzenia więcej krwi dopływa do powierzchni ciała, oczy błyszczą, poprawia się elastyczność skóry, ruchy są bardziej spontaniczne, dłonie cieplejsze, mózg ulega aktywizacji, serce bije szybciej. Stany negatywnego pobudzenia występują w sytuacjach zwiększonej aktywności człowieka z powodu paniki. Wtedy ruchy są chaotyczne, nieskoordynowane a pobudzenie koncentruje się głównie w mięśniach i w sercu, które może bić jak szalone. Jeśli strach jest wyjątkowo silny, człowiek może umrzeć z powodu spazmowania układu mięśniowego i zatrzymania pracy serca. Jeszcze innym — stanem negatywnego pobudzenia jest wściekłość i gniew, które wywierają na ciało negatywny wpływ.

pozytywne pobudzenie występuje w sytuacjach przyjemnych. Ciało jest wówczas w

stanie ekspansji, lepiej ukrwione, energetyzujące powierzchnię skóry, oczu, sfer erogennych. Uczucie miłości wywiera na ciało zbawiający wpływ. Zakochana osoba promieniuje miłością. Blask oczu i lśnienie skóry są związane z silnym dopływem krwi do powierzchni ciała. Nie są to pojęcia metaforyczne, można je bowiem zaobserwować. Bo np. kiedy jest nam lekko na sercu, wszystkie organy funkcjonują lepiej, kiedy zaś czujemy na nim ciężar, organy naszego ciała przeżywają stagnację.

W stanie przyjemności krew dopływa do powierzchni ciała, zaś w stanie bólu płynie do środka. Takie zjawisko jest reakcją organizmu na środowisko. Jeśli środowisko jest akceptujące, pozytywne i przychylne dla jednostki, krew płynie ku powierzchni ciała, a człowiek czyni krok w celu nawiązania kontaktu. Powstaje uczucie serdeczności i przyjemności, lub — jeśli pobudzenie jest bardziej intensywne — miłości i radości.

Pulsowanie serca jest jedną z sił służących jednocześnie ciału na poziomie nieświadomym. Taką funkcję jednoczącą na poziomie świadomym pełni oddychanie. Ruchy oddechowe tworzą fale, które przebiegają przez całe ciało. Napięcie mięśniowe ogranicza oddychanie, które może wywierać różnoraki wpływ na serce. Bowiem w normalnych warunkach oddychanie jest głębsze, pełne i łatwe, w sytuacjach stresowych rytm oddechu zmienia się.

Należy tu sobie uświadomić że:

— człowiek ma prawo do wyrażania emocji tak pozytywnych jak i negatywnych (miłości, gniewu, złości, radości). Jest to niezbędne w prawidłowym funkcjonowaniu człowieka, stanowi odblokowanie tłumionych stanów emocjonalnych, jest jak gdyby oczyszczenie,

— oddziaływanie na nasze ciało, zwłaszcza poprzez trening oddechowy, rozluźnianie i napinanie poszczególnych partii mięśni mamy możliwość wpływania na stan naszej psychiki,

— musimy nauczyć się prawidłowej relaksacji czyli wprowadzania naszego organizmu w stan pełnego kontrolowanego rozluźnienia psychofizycznego.

Jeżeli masz kłopoty z sercem, zastanów się czy potrafisz kochać, być życzliwym dla innych, tolerancyjnym, znieść sukces innych...

Pamiętaj, możesz wpływać na stan swojego organizmu a także kondycję swojego serca. Więcej uśmiechu, więcej pozytywnych uczuć...

ANNA

„Czas obalania mitów” — panowanie człowieka nad przyrodą

W dobie pogłębiającego się procesu pustoszenia środowiska przyrodniczego, niszczenia lasów, zanieczyszczenia wód rzek, powietrza oraz gleby — metalami pierwiastków ciężkich — coraz częściej szukamy źródeł kryzysu ekologicznego.

Przytoczmy kilka faktów z pochodzących badań szacujących straty dostrzegalne w środowisku przyrodniczym. Według sporządzonych opracowań ocenia się, że ponad 50 proc. wód płynących wykorzystywanych przez wodociągi miejskie nie odpowiada dopuszczalnym normatywom, a tylko 25 proc. studni na wsi i w miastach ma dobrą wodę.

Z przeprowadzonych badań wynika ważny fakt, że obok zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego najgroźniejszym dla zdrowia składnikiem otaczającego środowiska są oddziaływania składników odpadów. W stosunku do 1980 r. stan sanitarny wysypisk komunalnych pogorszył się dziesięciokrotnie.

Alarmujące dane pochodzą z gospodarki rolnej. Z jej ocen wynika, że około 2,7—3,0 mln ha ma zniszczoną pokrywę glebowo-roślinną na skutek zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego. Poważne skutki powoduje nieprawidłowe nawożenie mineralne. Resultatem jest degradacja około jednej trzeciej gruntów rolnych kraju.

Ostatecznym wynikiem zanieczyszczeń powietrza, gleby i wody jest pogorszenie się jakości produktów rolnych. Potwierdzeniem tego stanu są badania, według których około 90 proc. pasz dla bydła i

25 proc. artykułów żywnościowych jest skażonych.

Wiele nowych badań zwraca uwagę na straty wynikające z pochłaniania promieniowania słonecznego przez zanieczyszczenia. Według pierwszych obliczeń ubytki światła słonecznego w dużych okręgach miejskich i przemysłowych są już równoważne większym zużyciom energii elektrycznej o około 10 do 30 proc.

W dobie kryzysu ekologicznego musimy zrewidować swoje sumienie. Zrewidować postawę wobec środowiska przyrodniczego, wobec otaczających nas lasów — coraz więcej zanieczyszczonych składowaniem tego co zbędne i nieużyteczne w domach i zanieczyszczonych odpadkami pozostawionymi przez sobotnio-niedzielnymi turystów. Wobec coraz częściej wycinanych starych drzew, bo szukamy nowych terenów do zagospodarowania.

Musimy na nowo zdać sobie sprawę ze znanej prawdy, iż jesteśmy częścią środowiska przyrodniczego, częścią powiązaną szeregiem zależności, częścią nie mogącą obejść się bez przyrody.

Przypomnijmy słowa Jana Pawła II „przyroda jest dana człowiekowi jako przedmiot podziwu i kontemplacji, jako wielkie zwierciadło świata... Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia”.

Słowa te można potraktować jako etyczny wymiar stosunku człowieka do przyrody.

Krystyna WILK

Biuro poselsko-senatorskie w Kolbuszowej

**posłanki Barbary FRĄCZEK
i senatora Jana DRAUSA**

czynne we wtorki — 10.00—16.00

środy — 11.00—15.00

Adres: 36-100 KOLBUSZOWA
ul. J. Piłsudskiego 7 (wejście bramą
przed sklepem p. Sidora)
tel. 271-531.

Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej

TRZEJ KOMENDANCI Boryna cz. III

Kpt. Józef Rządcki-Kordyszewski „Boryna” realizował „Burzę” w „Kefirze” w dniach 25 lipiec — 2 sierpień 1944 r. Ujawnił niektóre plutony AK, zgromadził je w Kolbuszowej, a zwłaszcza w lesie w Porębach Kupieńskich. Członkowie plutonów podejmowali walkę z Niemcami. Niektórzy akowcy z „Kefiru” przeplacili walkę śmiercią, niektórzy odniesionymi ranami. Po wielkiej bitwie niemiecko-radzieckiej Niemcy opuścili, 1 sierpnia Kolbuszowę. Władzę w niej objął radziecki komendant, pułkownik Saburow.

wyjechali z niej i inni dotychczasowi przywódcy AK. Ci akowcy, którzy nie wyjechali, nie ukryli się, w październiku, listopadzie i grudniu byli wyszukiwani i aresztowani. Niektórych zastrzelono przy próbie ucieczki. Aresztowanych w wieku poborowym odstawiono do LWP. Innych wywieziono, na kilka, czy kilkanaście miesięcy do niewolniczej pracy w ZSRR. „Boryna” przez pewien czas, w 1945 r., przebywał w Rzeszowie. Na początku tego roku AK została rozwiązana. Ale niearesztowani członko-



Józef Rządcki z lat sześćdziesiątych

Występował w Kolbuszowej także kpt. „Boryna”, oraz por. Władysław Wiśniowski „Brzoza”, jako akowski komendant Kolbuszowej.

Przedstawicielem rządu emigracyjnego stał się „Boryna” występujący oficjalnie, po nawiązaniu kontaktu z płk. Saburowem. Pułkownik w pierwszej chwili był serdeczny wobec „partyzantów”. Wspólnie z nimi popierał tworzenie władz kolbuszowskich, rady powiatowej i miejskiej. Jednak, skrycie współdziałał w tworzeniu władz komunistycznych. Już w końcu sierpnia zażądał od „Boryny” oddania, przez akowców, posiadanej przez nich broni. „Boryna” nie chciał oddać broni. Usłyszał, że zostanie aresztowany. Wtedy opuścił Kolbuszowę. Wkrótce

wie Komendy Głównej były AK tworzyli na jej zrebach nowe organizacje konspiracyjne, mające uświadomić Polaków, że Polska Ludowa, rządzona przez komunistów, nie będzie krajem wolnym i demokratycznym, że Polacy nie będą posiadali w niej swobód obywatelskich, muszą więc organizować się dalej do walki o wolną Polskę. W szeregach nowych organizacji stał twardo major Łukasz Ciepliński z Rzeszowa i wciągał do nich swoich dawnych podkomendnych. Józefa Rządckiego-Kordyszewskiego również. W maju 1945 r. II wojna światowa została zakończona. Nastąpiło połączenie rządu emigracyjnego z rządem komunistycznym przy przewadze komunistów. Powstała Polska Ludowa. Byli

akowcy nie uznawali jej i stworzyli, we wrześniu tego samego roku organizację pod nazwą Ruch Oporu „Wolność i Niezawisłość”. W skrócie WiN. Członkowie organizacji nie mieli walczyć z władzami komunistycznymi, ale zdobywać wiadomości o nich i prowadzić uświadamianie Polaków, propagandę w duchu narodowym. Władze komunistyczne nie pozwalały jednak działać żadnym organizacjom konspiracyjnym. Oskarżały je o szpiegostwo, o walkę przeciwko nim. Milicja radziecka i polska bezwzględnie tropiła i unieszkodliwiała ich członków. Prowadziła aresztowania, śledztwa, procesy, wydawała wyroki śmierci, dożywotniego czy długoletniego więzienia.

Józef Rządcki miał kontakty z członkami tej organizacji z powstałego województwa rzeszowskiego, a może i z innych województw. Nie wiadomo co zrobił dla tej konspiracji. Wiadomo, że w listopadzie 1947 r. został wezwany z Ostrowi Mazowieckiej, gdzie mieszkał z rodziną, przez Józefa Batorego, „Argusa”, do przyjazdu do Warszawy, w określone miejsce. Józef Batory był wtedy członkiem IV ogólnopolskiego Zarządu WiN. Prezesem tego Zarządu był Łukasz Ciepliński. Józef Rządcki pojechał na spotkanie. Został na nim aresztowany, razem z Józefem Batorem i osadzony w więzieniu na Mokotowie. Łukasz Ciepliński też już tam był. Zaczęły się tragiczne, mordercze przesłuchania tych ludzi. I wielu innych. Śledztwa, potem procesy. Józef Rządcki zawsze, twardo nie przyznawał się do przynależności do WiN. Ciepliński i Batory przyznali się. Oni byli członkami Zarządu tej organizacji. Organizacji, która nie wyrzą-

dziła Polsce nic złego. Józef Rządcki miał proces w jesieni 1948 r. Wydany mu wyrok śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. Późniejsze amnestie skróciły karę. Łukasz Ciepliński i Józef Batory otrzymali wyroki śmierci. Zostały one wykonane w marcu 1951 r.

Józef Rządcki siedział w więzieniach we Wronkach, Rawiczu i w Sztumie. Doczekał się pierwszej polskiej rewolucji antysocjalistycznej w październiku 1956 r. Polskie władze komunistyczne złagodziły po niej swoją politykę. Zwolniły wielu więźniów politycznych. Józef Rządcki został zwolniony z więzienia w lutym 1957 r. Spędził w nim 9 lat, 3 i pół miesiąca. Za chęć służenia dla dobra swojej ojczyzny. W 1957 r. powrócił do żony i syna w Ostrowi Mazowieckiej. Dostał tam pracę nauczyciela i bibliotekarza w Zasadniczej Szkole Zawodowej typu mechanicznego. Ukończył zaoczne studia z zakresu bibliotekarstwa, uzyskując magisterium. W późniejszym czasie uregulował swoje sprawy wojskowe. W AK dostał stopień majora, przechodząc do rezerwy dostał stopień podpułkownika. Nie wstąpił do żadnej partii. Jako uczestnik wojny 1939 r. został członkiem ZBoWiD. Dostał Medal za Udział w Wojnie Obronnej, a następnie różne odznaki za aktywną pracę społeczną. Pracował zawodowo i społecznie. W 1966 r. przeszedł na emeryturę.

W obecnej chwili Józef Rządcki mieszka z rodziną w Ostrowi Mazowieckiej. Doczekał się, w niezłym zdrowiu późnych lat. Pamięta o Kolbuszowej i konspiracji z niektórymi jej mieszkańcami.

Halina DUDZIŃSKA

Wpływ imienia na życie

3.IV — RYSZARD

— zamknięty w sobie, bardzo subiektywny, pozbawiony dyplomacji, lubi pochlebstwa. Ma żywą inteligencję i bezlitosną pamięć. Wyrachowany, chłodny.

5.IV — IRENA

— bardzo opanowana, obiektywna, łatwo przystosowuje się do otoczenia. Żyje według ustalonego planu, czyta w ludzkich sercach i myślach. Duża inteligencja.

20.IV — AGNIESZKA

— nie jest łatwa w pożyciu. Ruchliwa, absorbująca. Bardzo pobudliwa, zachłannie ciekawa. Pełna wdzięku, miewa burzliwe życie rodzinne.

23.IV — WOJCIECH

— doskonały organizator, nie ulega wpływom. Ma silną wolę, jest bardzo pewny siebie, wytrwały w dążeniu do celu, zazdrosny, mściwy.

23.IV — JERZY

— wrażliwy, niespokojny, wiecznie niezadowolony. Ma ogromną intuicję, jest błyskotliwy. Wymaga miłości, zrozumienia, skłonny do depresji.

25.IV — MAREK

— pełen sprzeczności — raz gwałtowny, raz zimny, opanowany. Umie obserwować i wyciągać wnioski. Mężczyzna z klasą o silnym charakterze.

Na podstawie książki „Wpływ imienia na życie”
— Pierr le Rouzic.

SPORT

SPORT SZKOLNY

PIŁKA NOŻNA

W halowym turnieju piłki nożnej dla szkół podstawowych uczestniczyło 11 szkół z terenu gminy: SP 1 i SP 2 Kolbuszowa, Bukowiec, Domatków, Kolbuszowa Dolna, Kolbuszowa Górna, Kupno, Nowa Wieś, Przedbórz, Werynia i Widelka. Rozegrano 4 turnieje dla poszczególnych klas. Klasy IV i VII — wygrała SP 1 Kolbuszowa, natomiast klasy V i VI — SP Widelka. W punktacji zespołowej za cztery turnieje zwyciężyła SP 1 Kolbuszowa zdobywając 44 pkt, przed SP 2 Kolbuszowa 42 pkt i SP Widelka 40 pkt.

PIŁKA RĘCZNA

W halowym turnieju piłki ręcznej szkół podstawowych dla klas VII uczestniczyli uczniowie i uczennice z 7 szkół: SP 1 Kolbuszowa, SP 2 Kolbuszowa, Kolbuszowa Górna, Kupno, Nowa Wieś, Przedbórz i Werynia.

Wśród dziewcząt zwyciężyła SP Werynia przed SP 2 Kolbuszowa i SP Kolbuszowa Górna.

Rywalizację chłopców wygrała drużyna SP 1 Kolbuszowa, przed SP 2 Kolbuszowa i SP Kolbuszowa Górna.

MOSiR zaprasza...

...dzieci na plac zabaw, który został zlokalizowany na stadionie sportowym. Opiekę nad milusińskimi sprawują rodzice.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

...Miłośników tenisa stołowego na turnieje indywidualne i zespołowe organizowane w ramach „DNI KOLBUSZOWEJ”.

Turniej indywidualny rozegrany zostanie w 10 kategoriach. Przewidziano następujące kategorie wiekowe z podziałem na chłopców i dziewczęta oraz dorosłych:

- I kategoria — urodzeni w 1981 roku i młodsi
- II kategoria — urodzeni w 1979 roku i młodsi
- III kategoria — urodzeni w 1977 roku i młodsi
- IV kategoria — do 18 lat i młodsi
- V kategoria — powyżej 18 lat i młodsi

Turniej indywidualny odbędzie się 1 maja. Początek imprezy od godziny 9.00.

Turniej zespołowy rozegrany zostanie 2 maja również od godziny 9.00. Zespół składa się z 2 zawodników lub zawodniczek. Po dwóch grach pojedynczych jest debel i znowu gry pojedyncze.

Mecz kończy się po zdobyciu przez zespół 3 punktów.

Zgłoszenia do turnieju zespołowego przyjmowane będą podczas turnieju indywidualnego.

Zawodników obowiązują legitymacje szkolne oraz przepisy sportowe: koszulki, spodenki i obuwie sportowe.

Turnieje rozegrane zostaną w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 1 w Kolbuszowej.

Organizator funduje nagrody i dyplomy dla czołowych zawodników turnieju.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Kolbuszowski Klub Sportowy Kolbuszowianka w przyszłym roku obchodzić będzie 45-lecie swojej działalności sportowej. Z tej też okazji opracowywana jest monografia klubu. Ponieważ klubowe archiwa są bardzo skromne klub zwraca się z apelem do byłych działaczy, zawodników i sympatyków klubu o udostępnienie posiadanych zdjęć, zapisów i o kontakt w tej sprawie z klubem.

Opr. Michał FRANCZYK

PSI LOS

Pies — strażnik ludzkich domostw, opiekun zagród i nieoceniony wychowawca, towarzysz dziecięcych zabaw, wyrozumiały i zawsze skory do przebywania z młodym człowiekiem.

Często jednak nie znajduje uznania za pilnowanie dobytku, ochronę, wreszcie za pobrudzone ubranie dziecka dla którego jest niekiedy jedyną okazją do kontaktu ze zwierzęciem. Spotyka go w zamian obojętność, pusta miska, chłodna buđa a czasem odrzucenie.

Kiedy kończy się moda na posiadanie psa, nacieszył ludzkie oczy jako szczenię, nadchodzą wakacje, ludzie w bezmyślny sposób pozbywają się czworonogów. Czas naszego człowieczeństwa i zwykłej odpowiedzialności za życie zwierzęcia, które przyjeśliśmy do domu, kończy się. Nastaje czas bezdomnych psów.

Nic dziwnego, że najłatwiej wtedy na nie zwałić całą winę, stają się problemem, bo żyją jako świadectwo ludzkiej niewdzięczności i głupoty. Na ile one też są sprawcami pogryzień, które miały miejsce w Kolbuszowej, a ile w tym udziału właściciele psów wypuszczanych bez opieki na ulice. Ile w tym „pańskiej zaradczości”, żeby pies miał wyrobiony agresywny charakter?

Bezdomnych psów jest w Kolbuszowej może kilkanaście, może dwadzieścia. Stały się one też tematem posiedzeń Rady Miasta. Radni na szczęście wykazali więcej serca niż w innych miastach (gdzie pozbyto się psów przy pomocy myśliwych lub dopuszczono do nielegalnych skupów psich futer), proponując utworzenie tymczasowego schroniska dla psów wylapanych w mieście. Chcielibyśmy w jakiś sposób pomóc przy uregulowaniu spraw dotyczących psów, a przy okazji oszczędzić zwierzętom niewiadomą jaką może stać się ręka hyla i życie w schronisku.

Mamy nadzieję, że znajdziemy w Kolbuszowej dwadzieścia wrażliwych i potrzebujących psa osób, które przyjełyby je pod swój dach lub zaoferowały im pod opiekę podwórko. Zwrócimy się też do Rady, aby część pieniędzy, które miałyby pokryć koszty ewentualnego schroniska, mogły wspomóc te osoby, które wyrażą chęć przysparzenia bezdomnego psa (w formie pierwszego bezpłatnego badania weterynaryjnego i ulg w podatku). Tym samym budżet miasta, mieszkańcy i psy przy obustronnych korzyściach mogłyby zakończyć czas bezdomnych psów, a Radę Miasta zwolnić z podejmowania trudnych uchwał związanych z życiem miejskich czworonogów.

Osoby, które chciałyby przyjąć do siebie bezdomnego psa prosimy o kontakt na adres: „Pracownia na rzecz wszystkich istot” 36-100 Kolbuszowa, skrytka pocztowa 47.

(Pracownia na rzecz wszystkich istot)

* * *

W Kolbuszowej spotkano pewnego lekarza, który nie zważając na uwagi szczuł swojego wielkiego, rasowego psa przeciw małemu szczeniakuwi. Nie obyło się bez walki, a wyniku możemy się domyślać.

„WYKSZTAŁCONY” człowiek to brzmi dumnie, prawda panie lekarzu?

* * *

Psi uścisk łapy dla wszystkich przyjaciół zwierząt, którym nie obojętny jest nasz los. Oddzielne podziękowanie za poświęcenie dla każdej babcie, dokarmiającej kota lub psa.

pies Mruczek

* * *

Izby skarbowe i policja podatkowa otrzymują codziennie około 1000 donosów na obywateli nie płacących należności do skarbu państwa. Jak wiadomo z początkiem br. wprowadzono nagrody za wskazanie osoby lub firmy ukrywającej swoje dochody. Warunkiem jest jednak poinformowanie o poważnych przestępstwach podatkowych.

* * *

Emerytury i renty będą waloryzowane kwartalnie, jeśli średnia płaca w kraju wzrośnie o co najmniej 10 proc. od ostatniego waloryzowanego kwartału. Pierwsza wypłata waloryzacji nastąpić ma 1 kwietnia. [?]

* * *

Część zasiłków dla bezrobotnych również waloryzowana będzie kwar-

talnie. Waloryzacja objęłaby tych bezrobotnych, którzy utracili pracę w wyniku zwolnień grupowych, a do emerytury brakuje im nie więcej niż 5 lat.

* * *

Bezrobotny może tylko raz odrzucić ofertę pracy bez uzasadnionej przyczyny. Jeśli odmówi drugi raz, traci zasiłek.



„Retro-prywatyzacja”

Naszą dzisiejszą opowieść pragniemy zadedykować kierownictwu i pracownikom resortu przekształceń własnościowych. Chcemy im opowiedzieć o ludziach ovladniętych pasją działania, pokonywania najtrudniejszych przeszkód, pragnących jedynie służyć innym.

Opowiemy o ludziach wysyłanych na najtrudniejsze odcinki frontu ideowego jedynie z sierpem i młotem w sercu, dokonujących cudów, nie skarżących się i gotowych na najwyższe poświęcenia.

Nie proszę państwa, nie będzie to wcale opowieść o Hi-Menie lub Johnie Rambo. Będzie to tylko obrazek z codziennej pracy... agitatora z okresu reformy rolnej. Dzięki wyteżonej pracy jego towarzyszy udało się władzy ludowej dokonać rzeczy praktycznie niemożliwej — sprywatyzowania własności prywatnej.

Uważamy więc, że ludzie ci przeniesieni do wyżej wymienionego resortu, już dawno zakończyli proces prywatyzacji w naszym kraju. Ale...

W roku 1946 w czasie parcelacji ziemi dworskiej w jednej z podkolbuszowskich wsi pojawił się problem. Chłopi nie kwapili się do przejmowania dziedziczej ziemi. Zbyt świeże były jeszcze wspomnienia więzów łączących wieś z dworem. Nie pomogły zachęty, obietnice, nie pomogło nawet wysłanie dziedzica „do wód” na Dalekim Wschodzie. Nie moje — nie biorę, siódme — nie kradnij — mówi chłop, wkładali czapki i rozchodzili się do domów.

A ziemię trzeba było rozdać. Wtedy pojawił się we wsi ON. Kiedy w Komitecie Wojewódzkim sekretarz wypisywał mu delegację powiedział. Towarzyszu, załatwcie to politycznie. Nie bał się zadania, na swoim koncie miał już wiele udanych misji, był pewny sukcesu.

Kazał zwołać wieś na zebranie. Przyszli sami mężczyźni, bo na cóż baby, gdy o politycznych rzeczach trzeba radzić.

Zebranie urządzono we dworze, w dawnej bawialni, która jednak po okresie, gdy dwór służył za kwaterę Armii Czerwonej prezentowała się gorzej od dworskiej obory z czasów dziedzica. A to ci ruskie, kiwali głowami chłopci nie mogą się nadziwić, skąd wzięły się ślady gówna na dworskim suficie. Ich uwagę przykoił jednak ON. Drobny był, ale w oczach żar taki jakiś miał, że największe zabijaki wzrok spuszczały jak przed plebanem.

ON, czując że ma przewagę, przemówił: — „Bracia włościanie, bierzcie ziemię, bo wasza ona jest po ojcach, dziadach i pradziadach”.

— O psawiara, zgrzytnęli zębami chłopci. Jaki on nam brat i co on mówi? My z dziedzicem przez ojców i dziadów spokrewnieni. Toż on matki i babki nasze przy ludziach obraża. Niechętny pomruk przetoczył się po sali.

Nasz bohater wyczuł, że popełnił błąd. Wiedział, że szybko musi go naprawić, zaczął więc z innej, ludowej beczki.

— „Olaboga! Chłopy, cośa takie oporne, bierta ziemię jak dają po dobremu. Wiosna idzie, siać trzeba, chleba krajowi potrzeba”.

Chłopi jednak zacięli się, szczególnie ci, co dziedzicowi dawa z rysów twarzy przypominali, nie mogli mu darować, że ich powszechnie znane tajemnice zdradza.

— jak krajowi chleba trza, to niech se sam obsieje — rzucił ktoś z sali.

— Niedobrze, zbyt pewny siebie byłem. Gorączkowo zaczął w pamięci przerzucać karty poradnika agitatora. Jest — w razie niepowodzenia trzeba odwołać się do wyobraźni słuchaczy. Jest szansa.

— Ludzie, słuchajcie, dziedzic wasz karciarz był. Auditorium które już zaczynało przysypiać, na wzmiankę o kartach ożywiło się. Chwyciło — ucieszył się w duchu.

— Karciarz był i tyle — powtórzył i zauważył, że z końca sali jeden chłop aż do pierwszego rzędu się przesiadł. Pokrzepiony zainteresowaniem ciągnął. Karciarz był i tylko w kasynach siedział, rulety i pokery jeno dziedzicowi waszemu w głowie były, a nie ziemia. Nasz „złotoustny” aż pokraśniał z radości widząc wypieki na twarzy świeżo pozyskanego słuchacza. Jak ten ziemię weźmie, to inni pójda za jego przykładem — pomyślał z triumfem.

Tymczasem tamtemu nie ziemia w głowie była, a karty. We wsi mówili, że przed wojną codziennie z dziedzicem w wista i pokera grywał, albowiem od małego dziedzic na sparing-partnera go przygotowywał i przed wojażami po europejskich kasynach wspólnie z nim formę szlifował.

Nasz rycerz reformy uskrzydłony powodzeniem rzekł: — Chłopy spojrzcie za okno — chłopci posłusznie spojrzeli — jak okiem sięgnąć pola i lasy się ciągną, a wasz dziedzic w jedną noc w Monte Carlo w pokera je puścił.

Zawiesił głos. Oceniał efekt swej mowy. Cisza była na sali jak makiem zasiał — mam was — triumfował znowu. Spojrzał na swoją „nadzieję” w pierwszym rzędzie. Chłop już stał, a nie siedział, waga szarpał i nagle ciszę przerwał jego ochrypli, pełen rozpaczki głos — „O k... a, ale mu karta nie szła”.

Gdy minęły salwy śmiechu, „jego” nie było już na sali. Chłopi znów spojrzeli w okno i zobaczyli go. Samotny, z rozwianą kapotą, biegł przed siebie, tam gdzie hen na horyzoncie czerniała rozłożysta dzika grusza.

Mirosław KACZMARCZYK

SOCJALIZM

— Dlaczego w Polsce przegrał socjalizm?

— Bo nasz kraj jest za mały na tak wielkie nieszczęście!

GAPA

Mąż mówi do żony:

— Wiesz, jak twierdzi dozorczyni, w naszym bloku jest tylko jeden mąż, którego żona nie zdradza.

— Niemożliwe. A, któż to taki?

JUŻ SA

Rozmawia dwoje zakochanych:

— Jak się pobierzemy, najmilszy, będziemy mieli troje dzieci.

— Skąd wiesz, kochana?

— Bo one na razie mieszkają u mojej mamy.

SZEFOWIE

Rozmawiają dwie sekretarki:

— Czy twój szef tak jak mój jest rano zawsze w złym nastroju?

— Wprost przeciwnie. Jest słodki i często podaje mi nawet śniadanie do łóżka.

GLÓD

Kazik ze swoją żoną w piękne popołudnie wybierają się za miasto. Jest upał, więc siadają w cieniu rozłożystego drzewa. Nagle żona Kazika zrywa się z krzykiem.

— Kazik gwałtu!

— Co się stało?

— Mrówki mnie jedzą!

A Kazik patrzy na swoją brzydką połowicę.

— Ach, do czego to głód może doprowadzić.

EMIGRACJA

Znana aktorka Sophia Loren podczas pobytu w Moskwie przyjęta została przez Jelcyna.

— Jestem zachwycony pani urodą. Spełnię każde pani życzenie.

— Proszę otworzyć granice.

— Ot figlarka. Chciałaby zostać ze mną sam na sam.

KOMUNISTA

— Kto to jest komunista?

— To człowiek, który stracił nadzieję, że kiedykolwiek uda mu się zostać kapitalistą.

KIEDY KLNIE

Dlaczego nasz sąsiad tak klnie?

— Albo pies mu uciekł, albo żona wróciła?

przegląd
KOLBUSZOWSKI

Wydawca: Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, 36-100 Kolbuszowa, ul. J. Piłsudskiego 7, skrytka pocztowa 37, tel. 271-530.

Redagują: Stanisław Gorzelany, Mirosław Kaczmarczyk, Marian Kaźmierczak, Zbigniew Lenart — red. nac. Druk: Rz.Z.Graf. Drukarnia w Kolbuszowej, zam. nr 290/92, nakład 1300 egz.

Konto: BDK Lublin. Oddział w Kolbuszowej, nr 336819-90489-132.

Numer zamknięto 22 kwietnia 1992 r.